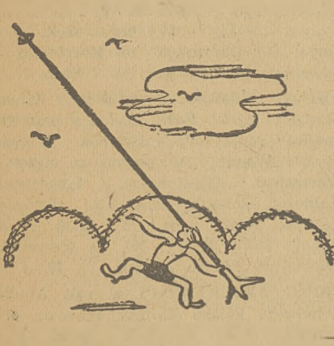
Tydzień w oczach rysownika



Medal olimpijski to marzenie nie tylko uczestniczących w Igrzyskach Olimpijskich, ale wszystkich sportowców świata. Wyciągają po niego wszyscy swe ręce, dając najwyższy wysiłek swych mięśni i woli. Przypada on tylko najlepiej przygotowanym, tak pod względem psychicznym jak i fizycznym. Nasi sportowcy nie mieli najlepszych warunków do powtórzenia świetnych wyników Konopackiej, Wałasiewiczówny czy Kusocińskiego, medalu na razie nie zdobyli, ale wyniki ich dotychczas osiągnięte wykazują, że dali z siebie maksimum swych możliwości.



W ramach WZO odbywa się we Wrocławiu wiele imprez sportowych w różnych dziedzinach sportu. Słynna iglica śniła się podobno jednemu z biorących udział w igrzyskach sportowych, jako lekki oszczep, którym osiągnął rekordową odległość.



„Pływaj sam — innych ucz", hasło na okres letni w ramach masowej nauki pływania, jest realizowane coraz mocniej. Szkolenie instruktorów pływackich oraz nauka pływania tych, którzy po raz pierwszy stykają się z głębszą wodą ma nam przynieść nie tylko lepsze rezultaty sportowe w pływaniu, ale przede wszystkim wykluczyć niebezpieczeństwo tragicznych wypadków utonięć.



Piłkarze krakowscv odnieśli w niedzielnych spotkaniach nienotowane sukcesy. Krakowska piłka nożna utrzymuje więc nadal prymat. I zdaje się, będzie przodować jeszcze długo. Dowodem tego są piękne wyniki, uzyskane przez młodych piłkarzy krakowskich „Orląt" na tournée po miastach Ziem Odzyskanych. Rozegrali oni 9 spotkań w drugiej połowie lipca i w 1 tygodniu sierpnia, w których odnieśli 6 zwycięstw: nad Wrocławiem 5:0, Jelenią Górą 3:1, Szczecinem 3:1, Koszalinem 6:0. Słupskiem 5:1, Olsztynem 4:2, jeden remis z Wałbrzychem 2:2 i dwie porażki z Grudziądzem 1:2 i Pomorzem 1:2. Ogólny bilans bramkowy korzystny 30:11.

Rys. T. OLSZEWSKI

DZIENNIK SPORTOWY

Rok III | Środa 11 sierpnia 1948 | Nr 47 (117)

Olimpiada dawniej a dziś

(Korespondencja specjalna API dla „Dziennika Polskiego")

Dla Greków Igrzyska Olimpijskie miały głębsze znaczenie, niż ubieganie się o doskonałość mięśni i przelotny, złudny triumf na tym polu. Celem istotnym Igrzysk było odkrycie człowieka, w którym tkwiła „magiczna tajemnica zwycięstwa, człowieka który mógł owładnąć powodzeniem". Życie w dawnych czasach — podobnie jak dzisiaj — składało się z prób, przed którymi człowiek stawał i które musiał pokonywać. Grecy mieli cześć dla człowieka, odznaczającego się mocą zwycięskiego wychodzenia z prób, bez względu na trudności. Nosił on uroczysty tytuł „Heraklesa" — zawsze zwycięskiego! Na jego cześć śpiewano specjalną pieśń. Wieńczono go koroną z dzikiej oliwki. Nie było żadnej nagrody pieniężnej — niczego podobnie niskiego.

Najbardziej charakterystycznym był fakt, że zwycięzca olimpijski, powracający do swego własnego miasta nie wkraczał do niego przez bramę miejską. Brama ta była do użytku zwykłych śmiertelników, nie dla niego. Dla niego robiono specjalny wyłom w murach miasta.

IGRZYSKA BEZ KOBIET

Kult nagości spowodował zakaz wstępu na Igrzyska w dawnych czasach greckich dla kobiet. Zawodnikami byli mężczyźni — i występowali nago. Dlatego nie wolno było występować kobietom, nawet w charakterze widzów. Jednej tylko przebiegłej kobiecie udało się obejrzeć igrzyska.

Była nią wdowa — Ferenike z Rodos. Jej ojciec i wszyscy bracia byli zwycięscami olimpijskiemi; miała ona syna, który brał udział w biegach dla chłopców. Nie wierząc zwyczajnym trenerom Ferenike sama przeprowadziła trening swego syna. Postanowiła zobaczyć go na własne oczy; przebrała się więc za mężczyznę i udała się na stadion. Syn wygrał — lecz Ferenike nie potrafiła opanować dumy macierzyńskiej i zdradziła się. Zatrzymano ją i sprowadzono przed sąd złożony z kapłanów, proroków i sędziów. W myśl ówczesnych zwyczajów przestępstwo jej było bardzo poważne. Jednak istniały okoliczności łagodzące. Ferenike, po złożeniu obietnicy, że tego drugi raz nie zrobi — została zwolniona.

PRZERWA W WOJNIE

Początkowo „człowiekiem, który mógł owładnąć powodzeniem" — Heraklesem — był po prostu zwycięzca w biegu pieszym, gdy siegniemy jednakże do kronik, stwierdzimy z łatwością, że istniały inne rodzaje zawodów, łącznie z „Pięcioma Próbami" — pięciobojem. Do pięcioboju należał skok w dal, rzut dyskiem, rzut oszczepem, zapaśnictwo i — sam bieg pieszy. Zwycięzca pięcioboju musiał wygrać przynajmniej w trzech próbach.

Dawni Grecy dokładali wszelkich starań by nie dopuścić, aby przebieg Igrzysk został przerwany przez wewnętrzne walki między państwami greckimi. Na miesiąc przed datą otwarcia wysyłano do wszystkich państw greckich specjalnych heroldów wzywających do przerwania wszelkich wojen. Na okres świętego miesiąca ogłaszano całkowity rozejm. W tym czasie nie tylko lekkoatleci i trenerzy przekraczali spokojnie granice, lecz również towarzyszący im artyści, poeci, filozofowie i mężowie stanu. Ojciec Historii — Herodot — czytał rozdziały swej książki tłumowi zebranemu na Olimpiadzie: Mówcy Lysias i Izokrates wygłaszali w Olimpii przemówienia, które jeszcze dziś możemy czytać. Bo było to święto nie tylko dla ciała. Była to manifestacja ducha ateńskiego; osiągnięcia jego upamiętnione są w napisach na wazach i urnach świadczących o chwale Aten.

HENRY MARCAR

Rekord światowy Dumbadze



W niedzielę zakończyła się w Moskwie „Spartakiada" „Dynamo", która trwała 8 dni. W „Spartakiadzie" wzięli udział przedstawiciele wielu zespołów sportowych liczących ogółem 2.000 osób. Ustanowiono wiele nowych rekordów światowych. Wybitna sportsmenka sowiecka, Dumbadze, rzucając dyskiem na odległość 53,25 m, ustaliła nowy rekord świata.

NOWE REKORDY POLSKICH PŁYWAKÓW

Podczas zawodów pływackich Gliwice—Warszawa 103:73 ustanowione zostały 3 nowe rekordy polskie. Kaletowa w biegu na 200 m st. klas. osiągnęła czas 3,18,5, a drużyna Piasta (Gl.) w sztafetach kobiet 3x100 m st. zm. — 4,31,2 i 4x100 m st. klas. — 6,37,5 min.

Marcelak i Kłąbiński

pierwsi Polacy w kolarskich mistrzostwach świata zawodowców

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Poza boksem, żaden sport nie jest tak naznaczony piętnem zawodowstwa jak kolarstwo. I chociaż w szeregu krajów, jak np. w Polsce, można jeszcze mówić o kolarstwie amatorskim, to w ocenie światowej znaczenie posiada tylko kolarstwo zawodowe. Zresztą w świecie dokonywuje się powolna lecz stopniowa zmiana opinii co do utrzymania nadal linii podziałowej między amatorstwem a za-



Marcelak i Kłąbiński

wodowstwem w sporcie, gdyż coraz bardziej do głosu dochodzi przekonanie, że jednostka, zarabiająca w sporcie, musi niejednokrotnie nawet większy wysiłek włożyć w swoją „pracę" niż każdy inny pracownik...

Po zakończeniu niedawno „Tour de France" w obecnej chwili oczy tych wszystkich, którzy interesują się sportem kolarskim, zaczynają się zwracać na miejscowość Waldenburg, w Holandii, gdzie w dn. 22 sierpnia zostaną rozegrane mistrzostwa świata na szosie dla kolarzy zawodowych.

Nigdy dotychczas kolarze polscy nie brali udziału w tej imprezie koronującej w każdym roku sezon kolarski. Nie tylko z tej przyczyny, że Polska nie posiada oficjalnie kolarzy zawodowych, lecz i dlatego, że dotychczas nie mieliśmy kolarzy, którzy, bez skazania z góry na kompromitację, mogli w nich wziąć udział. W r. 1948 sytuacja uległa radykalnej zmianie! Nie tylko bowiem w mistrzostwach w Waldenburgu wezmą po raz pierwszy udział kolarze polscy, lecz będzie ich nawet dwóch, a w dodatku pretendujących do odegrania w mistrzostwach bardzo poważnej roli!...

Będą nimi Czesław Marcelak, mistrz kolarski Francji, oraz **Edward Kłąbiński**, który barwy polskie reprezentował w drużynie „Międzynarodowych" w tegorocznym „Tour de France".

Marcelak, od niedawna naturalizowany jako obywatel francuski, z tytułu zdobycia tegorocznego mistrzostwa szosowego Francji, został wyznaczony na czele 6-osobowej drużyny francuskiej, która prócz niego składać się będzie z Lapebie, Bobeta i Teisseire (3, 4 i 6 miejsce w „Tour de France") ruchliwego jak osa Lazaridesa i z bardzo szybkiego Le Strata. Marcelak został wyznaczony, mimo, że po przebyciu 9 etapów i 2137 km musiał się wycofać z „Tour", kiedy nie tylko z powodu dwóch ciężkich upadków, lecz w dodatku padł, razem z innymi kolarzami, ofiarą intoksykacji po kolacji w jednym z hotelów w Pirenejach. Kierownicy Federacji francuskiej wyszli z założenia, że wytrwałość, okazana przez Polaka w mistrzostwach Francji, daje mu poważne widoki w Waldenburgu.

Edward Kłąbiński, obywatel polski, będzie po raz pierwszy reprezentował barwy polskie w światowych mistrzostwach szosowych! Dla Kłąbińskiego, który jako obywatel polski na obcym terenie musiał sobie mozolnym trudem wybijać karierę w środowisku tak pełnym „asów" kolarskich jakim jest Francja, dopuszczenie przez Federację Międzynarodową do mistrzostw świata jest ukoronowaniem kariery tego ambitnego kolarza a byłego górnika.

Polak wśród 44 kolarzy, którzy ukończyli „Tour de France", zajął 18 miejsce, będąc drugim na 2 etapach tuż za zwycięzcą, raz czwartym, raz siódmym i zawsze znajdował się w czołówce. Głównie jednak na Kłąbińskiego zwrócono uwagę po jego wspaniałej jeździe w etapie „na czas" Miluza—Strassburg (120 km), w którym prowadził na kilka kilometrów przed metą i zwycięstwo stracił tylko różnicą 38 sekund wskutek skurczu w nogach. W etapie tym, przebytym z przeciętną szybkością przeszło 41 km/godz., Kłąbiński zostawił daleko za sobą wszystkich czołowych kolarzy „Tour". To zadecydowało o wyznaczeniu go przez Międzynarodową Federację do kolarzy, którym wolno będzie się ubiegać o tytuł kolarskiego mistrza świata na r. 1948.

Kłąbiński startować będzie w Waldenburgu z poważnymi widokami, zwłaszcza, jeśli uda mu się w toku biegu ucieczka, gdyż słabym punktem Polaka jest sprint, silnymi natomiast wytrwałość przy dużej przeciętnej szybkości całego biegu. Wielki dziennik sportowy „l'Equipe", zestawiając klasyfikację kolarzy, którzy ukończyli „Tour de France", Kłąbińskiego wymienił jako „najlepszego animatora" biegu, zawsze skłonnego do walki...

Sezon polskiego kolarza jest wielce wypełniony. Zachodzi jednak pytanie, czy Polski Związek Kolarski nie mógłby na zimę zaprosić do Polski Kłąbińskiego, którego bliższy kontakt z kolarzami polskimi, dałby im na pewno dużo dobrego. (F. M.)

Mistrzowie pól — mistrzami sportu

Posiedzenia zarządu gruzińskiego kołchozu im. Lenina odbywają się w gabinecie przewodniczącego, pięknie przyozdobionym dyplomami i odznakami honorowymi za rekordowe zbiory, za wzorą hodowlę bydła, za zbudowanie przez kołchoz elektrowni. Wśród nich znajdują się również odznaki uznania za... rerekordy sportowe członków kołchozu.

Na porządku dziennym posiedzenia zarządu, obok sprawy hodowli drobiu, rozszerzenia obór i użyźnienia plantacji herbacianych, stoi plan działalności sportowej kołchozu. Poważni, wąsaci chłopi gruzińscy z uwagą rozpatrują każdy punkt planu, zastanawia się nad wydatkami na



Eugenia Seczjenowa rekordzistka ZSRR w biegach krótkich, która uzyskuje wyniki zbliżone do rekordów olimpijskich.

potrzeby sportu, proponują poprawki. Plan działalności sportowej zatwierdziło zebranie ogólne kołchozu.

WIEŚ BUDUJE STADION

Pewnego razu do przewodniczącego przyszła delegacja młodzieży, z prośbą o wyznaczenie terenu na stadion. Przewodniczący podrapał się w głowę: dobra ziemia potrzebna jest pod zasiewy, a trudno przecież budować stadion w lesie lub w górach. Uznał więc, że do tego nadawać się będzie świetnie kamienisty wąwóz, przechodzący po środku wsi. Zasypiemy go ziemią i będzie równy jak stół — biegajcie sobie na zdrowie — powiedział do delegatów.

Cały kołchoz pomagał przy budowie stadionu. Co niedzielę trzystu chłopów na ochotnika wychodziło na budowę. Grunt zniwelowano, w wysokim zboczu byłego wąwozu wycięto stopnie — trybuny; gdy teren zasiano trawą, ustawiono bramki i zbudowano szatnię, kołchoźnicy mówili sobie z dumą, że takiego stadionu nie ma nawet w mieście rejonowym.

BOKS, PIŁKA NOŻNA, MOTOCYKLE...

Trener z dużego miasta długo namyślał się, czy przyjąć posadę w kołchozie im. Lenina. Jaki tam może być sport na zapadłej wsi — mówił do siebie. Ale zaryzykował jednak —a teraz z uśmiechem wspomina o swych niedawnych wątpliwościach i z entuzjazmem opowiada, jak niezwykle interesującą jest praca na wsi.

Cała prawie młodzież należy do stowarzyszenia sportowego w swym kołchozie. Kapitanem drużyny piłki nożnej jest woźnica; pieczę nad stadionem sprawuje cieśla. Bieg na przełaj cieszy się największym powodzeniem, ale mistrzostwo kołchozu rozgrywane jest już teraz również w boksie, lekkiej atletyce, strzelaniu, jeździe konnej... Postanowiono też utworzyć sekcję motocyklową.

Na mecze piłkarskie swojej drużyny z reprezentacją innych kołchozów lub z klubami miejskimi wyjeżdża prawie cały kołchoz. Starzy Gruzini w czerkieskach, ze srebrnymi kindżałami, zdążają na mecz konno lub na rowerach. Kierownik wiejskiej spółdzielni zamyka sklep — wiadomo, w dzień meczu klientów nie będzie. A wieczorem po meczu czcigodni starcy gruzińscy, otuleni w kosmate burki, długo spierają się przy rozgwieżdżonym południowym niebie, o to czy był aut czy nie.

MISTRZOWIE SPORTU MISTRZAMI W ZBIORACH

Sport nie odwraca uwagi członków kołchozu od pracy w polu. Lekkoatleta Jezukbaja uzyskał order Lenina za wysokie zbiory. Mistrz kołchozu w skoku w dal jest jednocześnie mistrzem w zbiorach liścia herbacianego. Sportsmeni przodują również w pracach rolnych. Przewodniczący kołchozu żywi ambitną nadzieję, że mistrzowie wiejscy zmierzą się wkrótce z najsławniejszymi rekordzistami ZSRR.

JAN DUBIŃSKI

MORAWY — REPR. GÓRNIKÓW POLSKICH 9:7

Rozegrane w Zabrzu spotkanie pięściarskie pomiędzy Morawami a repr. górników polskich Śląska Opolskiego zakończyło się zwycięstwem gości czeskich 9:7.

Spartak (Moskwa) nadal na czele ligi

W ub. tygodniu na stadionach Związku Radzieckiego toczyły się dalsze zmagania o prymat w lidze piłki nożnej. Spartak (Moskwa) utrzymał się nadal na miejscu leadera przed kroczącym tuż za nim Dynamem z Moskwy.

Ostatnie wyniki potwierdziły klasę jaką reprezentują kandydaci do tytułu mistrzowskiego. Dynamo (Moskwa) pokonał Lokomotywę (Moskwa) 3:0 i zwyciężył Zenit (Leningrad) 3:1. Spartak natomiast wygrał z Torpedo (Stalingrad) 2:0. Najciekawszym i zarazem najładniejszym meczem było spotkanie CDKA z Dynamo (Tbilisi), które zakończyło się zwycięstwem wojskowych 4:2 (3:1).

Sytuacja w lidze po dniu 5 sierpnia:

	gier	pkt.	br
1. Spartak (M)	16	25	45:16
2. Dynamo (M)	16	25	49:18
3. Dynamo (Tbilisi)	16	22	35:19
4. Dynamo (Leningr.)	16	22	28:18
5. CDKA	15	19	37:19
6. Torpedo (M)	16	18	32:31
7. WWS	17	15	27:29
8. Skrzydła S. (Kujb.)	16	14	17:28
9. Dynamo (Mińsk)	17	13	26:39
10. Torpedo (Stalingrad)	15	12	18:26
11. Lokomotywa (M)	16	12	24:48
12. Zenit (Leningrad)	17	12	21:30
13. Dynamo (Kijów)	17	12	22:36
14. Skrzydła Sow. (M)	18	7	16:40

KUPCZAK WYGRYWA

Łódzki Okr. Zw. Kol. zorganizował na torze w Helenowie zawody kolarskie o puchar PZKol. Kraków reprezentowany był przez swych czołowych zawodników: Kupczaka, Musiała, Słoninę i Motykę.

W biegu na 1000 m zwyciężył Kupczak 1,20,4 min. — 20 pkt., 2) Marchwiński (Łódź) 1,20,8 — 19 pkt., 3) Pietraszewski (Łódź) 1,21,2 — 18 pkt., 4) Kudert, 5) Wrzesiński, 6) Sałyga.